

Harakiri Aktualności Burmistrza

25.01.2016.

Po pierwszym numerze - sfolgowała w drugim

Alarm! Ukazał się drugi numer "Aktualności Kożuchowskich" pod redakcją specjalnie oddelegowanej do tych celów osoby. W numerze pierwszym redaktor naczelna osiągnęła szczyty lokajstwa, w drugim zaś popuściła wędzidła. Mimo wszystko sporo tu niekompetencji. Wydawca z kolei dyplomatycznie milczy. Burmistrz chwali.

KOŻUCHÓW, 25.01. | Kożuchowska gmina dotąd nie ma przyjaznego klimatu do ukazywania się drukiem lokalnych wiadomości. Poza kilkoma efemerydami z przełomu ubiegłego wieku ("Magazyn Kożuchowski" pod redakcją Józefa Piaseckiego, "Kożuchowianin" pod redakcją Piotra Gortata czy w końcu założone przez Zbigniewa Jelinka "Aktualności Kożuchowskie") - do tej pory nie wykształciło się żadne inne niezależne pismo. To ewenement w skali kraju! Po wydawniczej przerwie, po wyrugowaniu Jelinka (z braku funduszy miesięcznik został zawieszony) i potem pod nową redakcją pracownika Urzędu Miasta i Gminy, Michała Suskiego "Aktualności Kożuchowskie" - natychmiast weszły na tory lokalnej propagandy i mydlenia oczu mieszkańcom. Liniję tę, poza kilkoma przyjemnymi wyjątkami - podtrzymywał do czasów współczesnych Józef Piasecki, otrzymawszy etat instruktora w Kożuchowskim Ośrodku Kultury i Sportu "Zamek", a będący w chwili obecnej etatowym pracownikiem magistratu, odpowiedzialnym za internetową stronę Urzędu Miasta. Ta zgroza trwa! Mieszkańcy pozbawieni są rzetelnych wiadomości. Nie tak dawno "Goniec Lokalny" alarmował: "Internetowa strona Urzędu Miasta, zmieniona i mająca być przystosowana do nowych nośników - ciągle nie funkcjonuje poprawnie, zawieszona w trakcie wejść, a jej grafika przyprawia oczopląsu. Wyblakłe kolorystycznie kwadraty nie są do strawienia" - napisaliśmy w tekście "Witajcie w krainie cudów!" z dnia 10 stycznia. Zasygnalizowaliśmy ponadto, że po trzymiesięcznym nieukazywaniu się "Aktualności Piaseckiego, zjawiły się na powrót, ale pod nową redakcją naczelną - będącą jednocześnie specjalistą ds promocji w Centrum Kultury "Zamek", Julii Kapuśniak.

"Goniec" nie podjął się zrazu oceny pierwszego, grudniowego 2015 r. numeru "Aktualności" autorstwa Kapuśniak, ograniczając się do przekazu opinii mieszkańców. Harakiri naczelnej Oświadczyliśmy: "...w pierwszym swym numerze osiągnięto szczyty lokajstwa! To schemat bulwarówki". Posłużyliśmy się opinią Moniki Sawickiej, niezłomnej w dociekanii równowagi między fałszem a prawdą i komentującą lokalną rzeczywistość w swoim prowadzonym w FB blogu "Głos Mieszkańca". Napisała ona: - "CHWALMY PANA!!! Czyli AKTUALNOŚCI JAGASKOWE. Czasy głębokiej komuny wróciły do Kożuchowa. Kiedyś jedyna słuszna partia miała swoją Trybunę Ludu, a dzisiaj jedyny, prawdziwy, najlepszy od wszech czasów burmistrz obdarował nas nową edycją Aktualności Kożuchowskich. W przesłaniu poinformował, że to dzięki "Aktualnościom Jagaskowym" będziemy wiedzieli, co jest dla nas - lokalnej społeczności, ważne. Zawsze uważałam, że wiem, co jest dla mnie ważne lecz dzisiaj ten krótki tekst stworzył mi oczy - NIC NIE WIEDZIAŁAM !!! To dzięki łaskawie nam panującemu burmistrzowi Pawłowi Jagaskowi wzrosła moja świadomość. O nic nie musimy się już martwić - nasz WÓDZ się nami zajmie, zaopiekuje jak dobry ojciec, bo w końcu prawidłowe funkcjonowanie społeczeństwa jest jego priorytetem! Uff... Na 16 stronach nowa gloryfikatorka burmistrza pani Julia Kapuśniak (poszła śladem Pawła Mrowca i ma pracę), umieściła 14 zdjęć p. Jagaska (Jagasek uśmiechnięty, Jagasek myślący, Jagasek odnowiciel, Jagasek ściskający dłoń itd), aż 28 razy wymieniła go z imienia i nazwiska - w końcu jako jedyny w mieście i gminie zna się na wszystkim i sam wszystko robi - taki kożuchowski SUPERMEN. Jak dla mnie to bardzo ciężkostrawny materiał, poza tym pozbawiony obiektywizmu. 2 tysiące bezpłatnych egzemplarzy. Jeszcze niedawno p. Jagasek zarzucił A. Ogrodnikowi (poprzedni burmistrz - przyp. red.), że wydając biuletyn przed wyborami promował się za pieniądze podatników, a dzisiaj sam postępuje podobnie" - tak zacytowaliśmy Sawicką. To było przerażające, że podobne opinie czytelników mnożyły się. Trudno byłoby z tego zestawu wyłuskać cokolwiek pozytywnego. Klasyczny przykład wazeliniarstwa - tak pierwszy numer oceniła większość czytelników. Ale redaktor Kapuśniak w swoim wstępniku zakomunikowała: - "Przed Wami kolejny numer AKTUALNOŚCI KOŻUCHOWSKICH! Gazety, która istnieje w naszym mieście od wielu lat. Teraz w zupełnie nowej odsłonie. Jesteśmy dla Was! Ten biuletyn dostarczy Wam rzetelnych i wyczerpujących informacji o tym, co dzieje się w mieście i gminie na różnych płaszczyznach - politycznej, gospodarczej, społecznej, kulturalnej i sportowej. Dziękuję za współpracę osobom, które przez ostatni miesiąc bardzo intensywnie pracowały, aby biuletyn wypełnił się ciekawymi artykułami, zdjęciami, opisami". Stało się inaczej. Kapuśniak stworzyła typową "samorządówkę". - To nie jest prasa, to propaganda i mydlenie oczu - oburza się Waldemar Śliwczyński, wydawca "Wiadomości Wrzesińskich", którego poprosiliśmy o komentarz na temat nowych "AK" - Samorządy mają prawo informować o

swoich działaniach, np. w formie biuletynu informacyjnego ograniczającego się do pisania o sesjach, uchwałach, czy przetargach. Gorzej jeśli samorządowe wydawnictwa wykraczają poza te funkcje i informują o wszystkim: polityce, sporcie, czy regionalistyce. Na łamach tych gazet nie ma bowiem żadnej opozycji. Dlatego byłoby najlepiej, gdyby samorzady nie angażowały do takiej działalności publicznych pieniędzy i nie stawały się nieuczciwą konkurencją dla niezależnych mediów lokalnych – akcentuje. Podobnego zdania jest Alicja Molenda, prezes Rady Wydawców Stowarzyszenia Gazet Lokalnych i przypomina, że zgodnie ze stanowiskiem Regionalnych Izb Obrachunkowych, niezgodne z prawem jest zamieszczanie w samorządowych mediach reklam i ogłoszeń, bo to nieuczciwa konkurencja wobec przedsiębiorców działającym na rynku reklamowym (prasa tradycyjna i elektroniczna, reklama zewnętrzna). - Najwyraźniej jednak potrzeba jasnego zakazu ustawowego, aby samorządowcy te stanowiska RIO zrozumieli. Szkoda, że rozumieć nie chcą i brną dalej. Każda samorządowa gazeta funkcjonująca w takim otoczeniu to tylko przejaw słabości władz lokalnych. Przecież czytelnicy potrafią dziś odróżnić rzetelną informację od propagandy. Organ prasowy od gazety niezależnej - dodaje prezes SGL. Dominika Bychawska-Sinarska, dyrektor „Obserwatorium wolności mediów w Polsce” przy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka precyzuje jeszcze dobitniej: - Rolą prasy jest kontrola władzy – stwierdza. - Granica pomiędzy informowaniem o działalności gminy a wydawaniem normalnego tytułu prasowego jest bardzo cienka, co prowadzi do zakłócenia konkurencji na lokalnym rynku mediów. Prasa samorządowa jest bowiem w uprzywilejowanej pozycji, często zatrudnia pracowników samorządowych, a ze względu na wsparcie z budżetu publicznego może swobodnie kalkulować cennik reklam. Grozi to upadkiem istniejących tytułów i uniemożliwia rozpoczęcie działalności redakcyjnej. Trudno też sobie wyobrazić, aby tytuły wydawane przez samorząd spełniały standardy dziennikarstwa, a przecież patrzenie na ręce władzy jest najważniejszą funkcją prasy... I wszystko to co do centymetra zrealizowane zostało w Koźuchowie! Gorejące żniwo „Aktualności Koźuchowskie” będące swego czasu miesięcznikiem, podlegającym regułom Prawa Prasowego, obecnie według władz - przekształcone na biuletyn – wręcz te prawo naruszają! Nie jest to w żadnej odśtonie biuletyn, ale gazeta! Ukazał się właśnie drugi numer (pierwszy tegoroczny) autorstwa redaktora naczelnego Julii Kapuśniak. Redaktor nieco przyciszyła ton wazeliniarstwa z poprzedniego numeru, lecz niesmak pozostał. W stopce redakcyjnej nie podano jednak, że jest to biuletyn. Wydawcą jest Centrum Kultury „Zamek”, zaś wykonawcą całości jest Agencja Reklamowa „Przegłos” Artura Ławeckiego z Zielonej Góry, ogłaszająca się "profesjonalizmem, niekonwencjonalnym myśleniem" oraz, że są "najtańsi w Polsce". - To nasza agencja stworzyła aktualną szatę graficzną „Aktualności”. Teksty dostarcza nam wydawca z kolejnością ich umieszczenia - przyznaje nam Ławecki. Otrzymaliśmy więc do rąk, na lichym papierze 8-stronicową gazetkę formatu A-3, łudząco przypominającą handlową ulotkę, jaka jest rozdawana na ulicach! Wydrukowano na niej zaledwie 14 tekstów! Znalazły się tutaj informacje nawet z kilkutygodniowym opóźnieniem (wyjątek - to sprawozdanie o finale WOŚP w Zamku), które podawane były wcześniej (prawie, że dosłownie) w sieci internetowej, zarówno Urzędu Miejskiego, Uskomu czy Zamku. Czytelnicy już o tym byli poinformowani, a niektóre tematy zostały przedyskutowane na forach. To mija się z celem. Mało tego, bo skandalu jest więcej. Gazeta (pozostaliśmy jednak przy tej nazwie, bo nie jest to w czystym znaczeniu „biuletyn”, jak pragnie to władza) upodobniona jest do wszelakich tabloidów (np. biorąc na uparte go lokalnego „Tygodnik Regionalna”, nie obrażając tamtejszej redakcji). Mamy przeto wielkich rozmiarów tytuły (tu nieatrakcyjne), treść podawaną w tzw. kominach, obudowanych kolorem, w naszym przypadku brudnym (ciemny brąz lub czarny), mnóstwo zdjęć bez sensu i ładu. Podawane informacje są drętwe, wiejące nudą, na dłuższy okres czytania - niestrawne. Grozę odbioru wizualnego podtrzymuje wykonawca biuletynu, owa agencja reklamowa. Wypada tylko rzec, że uczniowie szkół podstawowych czy członkowie koła dziennikarskiego przy koźuchowskim zamku – uczyniliby to sprawniej, ładniej i na przyzwoitym poziomie odbioru. Jeszcze jedna perełka: na ostatniej stronie redakcja „AK” umieściła na pół strony (sic!) swoje ogłoszenie do reklamodawców („Aktualności Koźuchowskie w nowej odśtonie... bo zasługujecie na lepsze!”) zachęcając ich do reklamy. Marnotrawstwo odlotowe! Julia Kapuśniak stwierdza, że wywiązuje się ze swoich służbowych obowiązków. - Materiały do redakcji wpływają z urzędu, jak i z innych podmiotów – wyjaśnia. Jest otwarta na wszelkie sugestie. - To początek ukazywania się gazety i jeszcze nie pojawił się ożywszy kontakt z redakcją czytelników. To musi potrwać w czasie. Do posłańca się nie strzela! „Aktualności” są gazetą bezpłatną i ukazują się w nakładzie 2 tys. egzemplarzy. Koszt wydania jednego numeru to 2 tys. zł, chociaż pierwszy, grudniowy numer ukazał się na 16 stronach, obecny zaledwie na 8. Wydawca CK „Zamek”, otrzymujący na swoją ogólną działalność pieniądze z Urzędu Miejskiego i w ramach tego budżetu umieszczono wydawanie biuletynu. Dyrektorka CK, Urszula Stochel-Matuszczak pytana przez „Gońca Lokalnego” o pierwsze oceny wydanych dwóch numerów „AK” - dyplomatycznie westchnęła i przemilczała pojawiające się nieprzychylnie wypowiedzi na ten temat. - Do posłańca się nie strzela! - oznajmiła, dodając, że jest wyrozumiała na wszelką krytykę. - Na obecnym etapie nie chciałabym się odnosić do tych informacji - zastrzegła. Dodajmy przy tym, że dyrektorka Stochel-Matuszczak, jak wyjawiała, jest członkiem jednego ze

stowarzyszeń dziennikarskich. Burmistrz, Paweł Jagasek jest zadowolony: - Do tej pory mieliśmy czarno-białe biuletyny - mówi w nawiązaniu do poprzedniego miesięcznika „Aktualności Kożuchowskich”. - Postanowiliśmy to zmienić i teraz jest lepiej – konkluduje. Tłumaczy także, że założenie jest oto takie, by społeczeństwo miało dostęp do informacji gminy i bardziej mu zależy na pozytywnym pokazywaniu gminy (sic!- przyp. red.). Jak potoczą się dalsze losy „Aktualności”? Czy staną się dwutygodnikiem – jak ujęto to w zapisie rejestracyjnym? Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że na ten cel „budżet jest skąpy”, a o zamknięciu tytułu nikt jednak nie myśli. Gazeta powinna ukazywać się dwa razy w miesiącu. Spora grupa kożuchowian przy przekazywaniu dla „Gońca” swoich spostrzeżeń na temat nowych „Aktualności” wypowiadała się z przychylnością o poprzednich numerach, gdzie redaktorem naczelnym był Józef Piasecki. Rzecz jasna, podobnie jak „Goniec”, zarzucano miesięcznikowi bezgraniczne podporządkowanie ukazujących się informacji władzy, ale – zauważano w piśmie: myśl koncepcyjną, staranność redakcyjną, czytelność tekstów, profesjonalne zdjęcia, sporo wiadomości z amatorskiego sportu, a także kronikarskie zacięcie redaktora. Wszystko to, czego zabrakło teraz. # [tekst ponadto ukazał się na portalu Radia Wnet] Przeczytaj dodatkowo: Witajcie w krainie cudów! 16:59. [10.01].Lokalne. KOŻUCHÓW, 10.01.| Polityka informacyjna kożuchowskiej władzy osiągnęła szczyty serwilizmu. Tak źle dotąd nie było. Mieszkańcy pozbawieni są rzetelnych wiadomości. Lekarstwem na to ma być stanowisko rzecznika prasowego. Jest kandydat, który już zrobił - z poręczenia burmistrza - surrealistyczną karierę w gminie. <>Tekst czytaj w serwisie CSI nr 1'16.